Rok 7. Kalisz dnia 13 (25) Lipca 1876 r. № 57.

KALENDARZ
Dziś św. Jakóba Ap.
D. 26 „ *Anny Matki N. M. P.*
„ 27 „ Natalji i Kunegundy P.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 25 Lipca 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	12	18
Dziś	10	20

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 759 m.m.
Dziś 757 m.m. zmien. pow.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Okólnik Ministra Spraw wewnętrznych do gubernatorów.

(5 maja 1875 roku, Nr. 527).

O środkach ostrożności przeciwko zachorowywaniu ludzi w skutku używania na pokarm mięsa wieprzowego zawierającego trychiny.

Po szczegółowem rozważeniu w radzie lekarskiej kwestji: czy nie należy przedsiębrać jakichkolwiekbądź środków dla zapobieżenia dostrzeżonym w ostatnich czasach wypadkom zachorowywania ludzi w skutku używania na pokarm mięsa wieprzowego, rada, ze względu na niezwyciężone trudności, jakie wywołałoby obowiązkowe mikroskopijne rewidowanie każdej sztuki wieprzowej, oraz na nieuniknione podwyższenie ceny tego ważnego artykułu żywności publicznej, jako następstwa takiego środka, uznała za zupełnie dostateczne, w celu uchronienia zdrowia publicznego od trychonosis i aż do czasu dalszych wskazówek doświadczenia, podanie do wiadomości publicznej następujących środków ostrożności:

1. Szynki, przed ich wędzeniem, powinny być dobrze i wszędzie solone; wędzić się powinny zaś co najmniej dziesięć dni bez przerwy.

2. Mięso wieprzowe we wszystkich kształtach jego przysposobienia, a mianowicie: w kształcie szynek, farszu, kiełbas i kiełbasek różnych nazw, oraz w kształcie nieprzysposobionym, nie powinno być używane na pokarm inaczej, jak w dobrze ugotowanym lub upieczonym stanie. W obec ścisłych badań, dowodzących, że dla zabicia trychin niezbędna jest temperatura od 64 do 68° Réaum., powinna być zwracana uwaga publiczności na to, że przy gotowaniu i pieczeniu mięsa wieprzowego w wielkich kawałach, temperatura ta może nie dochodzić do wewnętrznych ich warstw, że dla tego niezbędnem jest przed gotowaniem i pieczeniem rozrąbywać mięso wieprzowe na drobniejsze kawałki; mięso zaś budzące z powierzchowności jakąkolwiek bądź wątpliwość, gotować lub piec w kształcie pokruszonym na drobne kawałki lub cieńkie plasterki, w każdym razie dopóty, aby powierzchnia przecięcia ugotowanej lub upieczonej wieprzowiny nie przedstawiała śladów koloru krwi.

Takie środki ostrożności powinny być uczynione obowiązkowemi szczególnie dla restauracji, garkuchni, publicznych i fabrycznych jadalni, w ogóle dla wszystkich zakładów, gdzie razem żywi się znaczna liczba ludzi.

Co się tyczy mikroskopijnego badania mięsa wieprzowego, przeznaczonego na żywność, rada lekarska mniema, że dostatecznem jest zalecenie go tak publiczności, jak i w szczególności handlującym, jako środka, który w każdym razie zdolny jest zapobiedz zarażeniu się trichinosis i dla tego może powiększać zaufanie publiczności co do dobroci i nieszkodliwości mięsa wieprzowego, z tym koniecznym warunkiem, aby badanie to—czy takowe będzie dokonywane na żądanie osób pojedynczych, czy też handlujących mięsem wieprzowem — robione było nie inaczej jak pod nadzorem miejscowych zarządów lekarsko-policyjnych, przez osoby zupełnie biegłe i po poprzednio ustanowionej przez te zarządy cenie, przyczem powinno być obowiązkiem tych zarządów, aby mięso wieprzy, w którem okażą się trychiny, wcale nie było dopuszczane do sprzedaży, ani nawet na paszę dla zwierząt domowych, lecz podlegało zniszczeniu na równi z mięsem zwierząt mających choroby zaraźliwe.

Dla dalszego zaś opracowania kwestji o trichinosis w Cesarstwie, rada lekarska uznała za nader pożyteczne zobowiązać miejscowe zarządy lekarsko-policyjne, aby o wszystkich wypadkach, w których będzie odkryta za pomocą mikroskopu obecność trychin w mięsie wieprzowem, donoszone było departamentowi lekarskiemu, z dodaniem wiadomości: zkąd dostarczone było zwierzę, czy trzymane było w chlewie, czy na wolności i jaką było żywione paszą.

Uznając ze swej strony powyżej wyłuszczone środki ostrożności przeciwko chorobie trychinowej za pożyteczne i w skutku tego, zatwierdziwszy sporządzony w tym przedmiocie protokół rady lekarskiej, mam zaszczyt zawiadomić o tem jaśnie wielmożnego pana i najuprzejmiej prosić o wydanie odpowiednich w powierzonej mu gubernji, na podstawie art. 908 ustawy policji lekarskiej, t. XIII zb. pr. wyd. 1857 r. rozporządzeń, aby niniejsza instrukcja rady lekarskiej, niezależnie od jej wykonania przez właściwe władze, była rozpowszechniona o ile można najbardziej pośród publiczności, oraz handlujących mięsem wieprzowem i różnemi z niego produktami.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W obec przywilejów jakie nowe prawo o powinności wojskowej nadaje wstępującym rekrutom posiadającym kwalifikacje naukowe, tem smutniejsze położenie tych młodych ludzi, którzy kończyli nauki w szkołach prywatnych, lub którzy z domowej edukacji nie przeszli do gimnazjów rządowych i nieposiadają patentów, na mocy których przy wstąpieniu do wojska, korzystaćby mogli z pomienionych przywilejów. Otóż w interesie tych młodych ludzi nie posiadających patentów, kapitan von Galler otworzył w Warszawie zakład naukowy, w celu ich przygotowania do egzaminu ustanowionego dla ochotników 3-go rzędu.

Do zakładu przyjmuje się młodzież od 16 do 20 lat.

W zakładzie urządzone będą dwie klassy, niższa i wyższa, do pierwszej przyjmowani będą uczniowie, którzy skończyli dwie klassy gimnazjalne, jako też i ci, którzy złożą odpowiedni egzamin, za wyłączeniem starożytnych języków, znajomość których nie jest obowiązkową, do drugiej zaś klassy przyjmują się ci, którzy ukończyli trzy klassy w gimnazjach, albo progimnazjach; klassy te będą rozdzielone na oddziały stosownie do liczby uczniów.

Uczniowie przyjmują się tylko przychodzący,

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

Do tego to Jacka jechałem tak spiesznie w interessie p. Apolinarego. I zajechałem szczęśliwie, szybko, nagadałem się dowoli, posiedziałem dni parę umówiwszy się zjechać u marszałkowej za dni kilka, gdzie też rzeczywiście stawił się i gdzie wraz ze sobą zabieram na wózek drogich mi czytelników.

Nie zapuszczając się w szczegóły określające piękne położenie Krajkowa siedziby marszałkowej i ów ład a porządek w gospodarstwie—widocznie ręką znawcy prowadzony i energicznie podtrzymywany, przystąpię przedewszystkiem do przedstawienia czytelnikom samej gospodyni. Była to pani w podeszłym wieku, o licu pięknem, nie krasą ciała, ale duszy. Spokój cichy, poczciwy, rozlany na tej twarzy pomarszczonej wiekiem, znamionował wielkość jej duszy. W licu jej było coś tak miłego, prawie anielskiego, iż spojrzawszy na nią człowiek schylał mimowoli czoło jak przed istotą pocieszenia. Jaką była w rzeczywistości, trudno to na razie opisać. Matka prawdziwa dla podwładnych, pociecha w strapieniu nawet dla ludzi obcych, zjednała sobie miano świętej za życia. Sierota czy wdowa, nie odeszły z jej progów bez pomocy i porady, a żaden z wędrownych biedaków nie przeszedł mimo jej włości z próżnemi sakwami. Stosunki zażyłości miała bardzo skromne z okolicznemi domami, a ci którzy dostąpili tego zaszczytu, zmuszeni byli starać się jej przypodobać tylko po drodze miłosierdzia chrześcijańskiego. Nic więc dziwnego iż była kochaną i szanowaną na mil kilka w około.

I była to jedna z tych wyjątkowych matron, o jakich dzisiaj tylko w powieściach wspomnienia pozostały. Świat polerując się, usunął z przed oczu wzory piękności duszy, a dążył i dąży do powierzchownych sukcessów. Bratać się z biednym, podać własną ręką pomoc żebrakom, jest dzisiaj ubliżeniem dla arystokratycznych pojęć o życiu. Na ten cel są lokaje i pasożyci obsiadający dwory i dworki.

Dawniej, prawie że każda obywatelka i pani włości otaczała się gromadką dzieweczek sierot, wychowując je na pociechę Bogu i ludziom. Wśród gospodarstwa i robótek kobiecych, wpajała zasady moralności, wskazując sposoby dla zdobycia spokoju w życiu po drodze pracy i poświęcenia niewieściego, a gdy zdarzyła się sposobność wydawała za mąż i wyposażała jak własne dziecko.

Dziś otaczają się gromadką dzieweczek ale... tylko na swą własną potrzebę. Pani bowiem musi być ubraną, umytą, uczesaną, obszytą przez nie, niema tam mowy o nauce serca i potrzebach duszy,— ale często gęsto jest za to zły przykład. Są wzory do postępów w próżności i zamiłowaniu w modach. Nie ma dla nich posagów, ale są skromne pensje za które dzień i noc służba woła o swoje zajęcia. Taką to jest różnica jak to bywało a... jaka jest dzisiaj niestety!

Pani marszałkowa tedy, na obraz i podobieństwo swoje wychowała, wypiastowała, że tak powiem, wnuczkę swą Jadwisię Łaszczówną. Ślicznaż to była dzieweczka! nabożna, skromna, a chociaż tylko przez polkę guwernantkę kształcona, umiała tyle ile potrzeba dzisiaj umieć kobiecie, aby być dobrą żoną i obywatelką. A tego dosyć; bal i jakżesz wiele jest dzisiaj owych panienek, którym za wzór służyćby mogła, mimo iż tamte w piętnastym roku znają o niemal na pamięć tysiące francuzkich romansów, bo kształcone na sposób lalek norymbergskich do wystawy i popisu... tylko w salonach.

W sam dzień Ś-go Jana Chrzciciela zjechałem do Krajkowa, gdzie zastałem już majora Wierzbiętę siedzącego w ogrodzie w towarzystwie p. Apolinarego i dwóch znajomych mi obywateli okolicznych, ludzi poważnych opinją i majątkiem.

— A witaj mi Januszu—wołał z daleka ma-

lecz przy zakładzie znajduje się pensjonat utrzymywany prywatnie przez p. Michałowskiego.

Przy przyjmowaniu do zakładu wymagane są: metryka urodzenia i świadectwo zaszczepionej i przyjętej ospy.

Przedmioty wykładane będą wedle metody i rozkładu nauk przepisanych dla szkół realnych, oraz zgodnie z programem sporządzonym dla osób życzących sobie korzystać z praw 3-go rzędu, przy odbywaniu powinności wojskowej.

Wykładu nauk podjęli się ludzie mający prawo udzielania takowych w rządowych i prywatnych zakładach naukowych.

Lekcje kursu rocznego rozpoczną się z dniem 1 (13) września i trwać będą do 1 (13) lipca następnego roku, tak aby ci, którzy ukończą całkowity kurs, mogli w miesiącu lipcu złożyć egzamin w warszawskiej piechotnej szkole junkierskiej.

Codziennie, oprócz dni niedzielnych i świątecznych, odbywać się będą lekcje po godzin 4, t. j. od 9 zrana, do w pół do drugiej po południu, z których pół godziny przeznacza się na zmianę nauczycieli i przerwę wypoczynkową.

Zapis uczniów na rok 187$^{6}/_{7}$, odbywać się będzie codziennie od 1 sierpnia n. st. r. b. w mieszkaniu kapitana von Gallera przy ulicy Nowy Świat № 67 od godziny 12 do 4, i w mieszkaniu nauczyciela Kazimierza Michałowskiego przy ulicy Leszno № 25 od 5 do 7 po południu.

— Na gruntach wsi Brąszewice, naszej gubernji, w miejscowości zwanej Lipki, znaleziono dwie urny. Zwracamy uwagę archeologów, że nie pierwszy to raz w pomienionej miejscowości znajdywane są pamiątki zamierzchłej przeszłości. Mieszkańcy tutejsi przy robotach w polu, bardzo często wyorują przedmioty należące do praojców naszych i urny, które niszczą nielitościwie, sądząc, że znajdą w nich pieniądze lub rzeczy kosztowne, które usłużny arendarz zamienia na wódkę. Sądzimy, że poszukiwania czynione na miejscu, wynagrodziłyby się amatorom. Niech nam wolno będzie zamieścić przytem kilka wyrazów uznania dla pp. Nag. i Wój., mieszkańców tamtejszych, którzy starają się wydobywać pamiątki te z barbarzyńskich rąk wieśniaków, i sami nie szczędzą starań i kosztów na ich odszukiwanie, aby niemi potem wzbogacać zbiory prywatnych osób, lub gabinety archeologiczne krajowe.

— „Wiek“ pisze: W niedzielę 16 b. m., po południu o godz. 4 odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. *Jana Tańskiego*, współdyrektora teatru polskiego. Ś. p. Tański zaledwie półtora roku mieszkał we Lwowie, a już przez ten czas umiał sobie zjednać szacunek i uznanie powszechne swą uprzejmością i taktem, będąc bardzo często jako dyrektor teatru w styczności z publicznością. Dowodem tego był kilkutysięczny orszak, który odprowadził zwłoki jego do grobu.

Nad grobem chór artystów opery wykonał kantatę żałobną. Zmarły pozostawił dwoje dzieci z pierwszego, a jedno z drugiego małżeństwa. W przeszły wtorek, żona ś. p. Tańskiego po raz pierwszy debiutowała na scenie lwowskiej, i teraz zamierza się poświęcić zawodowi artystycznemu przy scenie lwowskiej.

— Ukazem Rządzącego Senatu, zatwierdzonym został następujący podział gminnych okręgów sądowych w kaliskiej gubernji:

W powiecie kaliskim: Okręg I składa się z gmin: Tyniec, Pamięcin, Kalisz, Opatówek.

Okręg II z gmin: Stawiszyn, Chocz, Brudzew, Zbiersk.

Okręg III z gmin: Kamień, Kościelec, Zborów, Ceków.

Okręg IV z gmin: Staw, Koźminek, Marchwacz, Błaszki.

Okręg V z gmin: Godziesze, Iwanowice, Ostrów, Żydów.

W powiecie słupeckim: Okręg I składa się z gmin: Kleczew, Skulska Wieś, Wilczagóra, Ostrowite.

Okręg II z gmin: Kazimierz, Młodojewo, Ciążeń.

Okręg III z gmin: Pyzdry, Dłusk, Szymanowice.

Okręg IV z gmin: Zagurów, Trąbczyn, Emiljenheim, Grodziec.

W powiecie konińskim: Okręg I składa się z gmin: Gosławice, Golina, Sławoszewek, Kramsk.

Okręg II z gmin: Brzeźno, Wysokie, Russocice, Piorunow.

Okręg III z gmin: Dąbroszyn, Tuliszków, Rzgów, Staremiasto.

W powiecie kolskim: Okręg I składa się z gmin: Lubotyń, Izbica.

Okręg II z gmin: Kłodawa, Drzewce.

Okręg III z gmin: Kościelec, Brudzew.

Okręg IV z gmin: Sompolno, Piotrkowice.

Okręg V z gmin: Czołowo, Budzisław, Krzykosy.

Okręg VI z gmin: Chełmno, Koźminek, Karszew

W powiecie łęczyckim: Okręg I składa się z gmin: Grabów, Mazew, Sobutka.

Okręg II z gmin: Topola, Witonia, Leśmierz, Tum.

Okręg III z gmin: Piątek, Balków, Rogoźno.

Okręg IV z gmin: Piaskowice, Tkaczew, Chociszew.

Okręg V z gmin: Poddembice, Dalków, Gostków.

W powiecie turekskim: Okręg I składa się z gmin: Zelgoszcz, Biernacice, Wola-Świnecka, Skotniki.

Okręg II z gmin: Uniejów, Kościelnica, Wichertów, Piekary.

Okręg III z gmin: Niemysłów, Niewiesz, Lubola.

Okręg IV z gmin: Tokary, Strzałków, Dobra, Kowale Pańskie.

Okręg V z gmin: Piętno, Pęcherzew, Malanów, Skarzyn.

Okręg VI z gmin: Grzybki, Bartochów, Ostrów Wartski, Goszczanów.

W powiecie sieradzkim: Okręg I składa się z gmin: Charłupia Mała, Menka, Wróblew, Bogumiłów.

Okręg II z gmin: Godynice, Gruszczyce, Brzeźnio, Klonowo.

Okręg III z gmin: Złoczew, Majaczewice, Barczew.

Okręg IV z gmin: Szadek, Zduńska-Wola, Wojsławice.

Okręg V z gmin: Zadzim, Dzerzonzna, Wierzchy, Krokocice.

W powiecie wieluńskim: Okręg I składa się z gmin: Galewice, Kuźnica-Grabowska, Skrzynki, Wieruszow.

Okręg II z gmin: Bolesławiec, Czastary, Dzietrzkowice.

Okręg III z gmin: Radoszewice, Konopnica, Starzenice, Skrzynno.

Okręg IV z gmin: Działoszyn, Kiełczygłów, Siemkowice, Mierzyce.

Okręg V z gmin: Praszka, Rudniki, Kamenka,

Okręg VI z gmin: Kurow, Skomlin, Mokrsko, Wydrzyn.

Okręg VII z gmin: Lututów, Naramnice, Sokolniki.

— Cieszcie się konsumenci bułek i chleba, bo oto na wezwanie miejscowego Magistratu mają się zjawić w naszem mieście piekarze z Koła i z Ostrowa pruskiego, i dobrocią i ceną swych produktów rywalizować o lepsze z miejscowemi chlebopiekami.

Niech żyje swobodna konkurencja!

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu czerwcu 1876 r., wydała nowych książeczek 21, na które, tudzież na dawniejsze, złożono rs. 1573 k. 75. Na żądanie 14 uczestników wypłaciła kapitału rs. 837 kop. 42, i procentu bieżącego rs. 2 kop. 99$^{1}/_{2}$, umorzyła zaś książeczek 2, przeto uczestników 674 posiadają kapitał rs. 13,777 k. 49$^{1}/_{2}$.

— Jak w przeszłym roku, tak również i w bieżącym zostały wręczone Opiekunowi sali ochrony ubogich dzieci z pensji P. K. ubiorki różne, zupełnie nowe sztuk 21, które elewki z inicjatywy swej przełożonej z własnych zaoszczędzonych funduszów przy pomocy pracy swoich rączek, spra-

---

jor, — czekamy tylko na ciebie. Panią marszałkową witaliśmy już wszyscy.

Po przywitaniach i wszelkich grzecznościach a komplimentach, zwróciłem się do majora.

— Wiesz zapewne majorze, a i panowie także, w jakim celu zjechaliśmy tu dzisiaj.

— Już przedwstępne objaśnienia znane nam są wszystkim — rzekł major, i nie pozostaje nic więcej jak tylko pospieszyć do marszałkowej, która czeka nas zapewne.

Jakoż udaliśmy się wszyscy do pokojów. Marszałkowa czekała na nas widocznie. Stojąc z powagą i łagodnym uśmiechem na ustach, podała majorowi klucz trzymany w ręku i wyrzekła spokojnie.

— Oto jest klucz od komnaty ś. p. męża mego, którą jako świętość zachowuję w takim stanie, jak pozostała po jego śmierci. Raczą kochani sąsiedzi udać się tam z panem majorem, a ja za chwilkę stawię się, chciałabym aby Jadwisia była obecną rozmowie, albowiem o nią tu głównie chodzi nie o mnie. Ja wywiązałam się z praw matki i babki podotąd jak mi to sumienie kazało, los przyszły mej wnuczki jeśli tego potrzeba, oddaję w ręce majora i twoje panie kapitanie, jako w ręce prawdziwych przyjaciół mej rodziny, jak niemniej i łaskawym panom, którzy raczyli fatygować się na tę radę familijną.

W znajomej mi od lat wielu komnacie marszałka, która nie zmieniła się w swym składzie od lat tylu, zasiedliśmy poważnie przy wielkim dębowym stole, na którym oprócz krucyfiksu, dzwonka i przyrządów do pisania, nic a nic więcej nie było.

Ja zagaiłem posiedzenie owo w następujący sposób:

— Szanowny pan Apolinary, obecny tu pasierb marszałkowej, a domniemany dziedzic tego majątku jak to sam mówi, pragnie osiąść w Krajkowie, aby w siedzibie ojca dokończyć dziela żywota swego. Wiadomo zapewne panom iż pani marszałkowa nie życzy sobie ustępować dożywocia, a nawet daleką jest od tej myśli, i dlatego gotową jest ustąpić połowę z dochodów, aby tylko pozostawiono ją w spokoju. Czy pan przystajesz na to szanowny panie Apolinary?

— Przedewszystkiem racz mi pan powiedzieć w jakim charakterze działacie panowie, a zwłaszcza pan major Wierzbięta?

— Ja? — zagadnął major, ja działania moje streszczam do porady tylko—jako człowiek obcy zupełnie, a do czynu — jako opiekun urzędowy panny Łaszczównej.

— Taak?... a to winszuję, tylko mię dziwi i obraża to, iż ja w swoim czasie nie tylko nie byłem o tem zawiadomiony, ale że pani marszałkowa nie uznała mię być godnym tego zaszczytu attentowania w tej radzie urzędowej, o której pan wspominasz. O bardzo mię to dziwi!

— Wiele jest rzeczy, które pana mocniej zadziwią. Ale potem o tem. Teraz racz nam pan odpowiedzieć na propozycję marszałkowej przez kapitana przedstawioną. Czy pan przyjmiesz połowę dożywocia z warunkiem, że pozostawisz w spokoju babkę i wnuczkę.

— Sądzimy — odezwali się obaj przybyli, iż propozycja taka samą swą treścią ubliżającą jest, i jeśli wolno przypuścić to pan Apolinary takowej nie przyjmuje.

— Tak jest! ja darowizny żadnej nie chcę! Mną kierują pobudki moralne, synowskie, a nie żadna myśl wyzyskiwania, sądzę nawet, iż propozycja ta ma w sobie ukrytą myśl złośliwości, a pochodzi zapewne wprost od pana kapitana... ale mniejsza z tem. Ja wychodzę tu z zasady dziedzictwa.

W tej chwili weszła do komnaty marszałkowa z Jadwisią, obie bardzo blade i smutne a zwłaszcza ta ostatnia ze łzami w oczach spojrzała na mnie i na majora, który powstawszy usadowił marszałkową w dużem poręczowem krześle ze strony przeciwnej tej, po której my siedzieliśmy.

— Słyszałam ostatnie słowa pańskie—rzekła marszałkowa, odwracając się do p. Apolinarego, i pospieszam odpowiedzieć, iż myśl ta, jak ją pan nazwałeś złośliwa, pochodzi odemnie. Ja to prosiłam o przedstawienie jej panu. Wolę bowiem swą i wnuczki mej krzywdę, niż usunięcie się z tego domu lub wspólne z panem tu przebywanie.

— Moja pani matko — odrzekł, nieprzychylność do mnie musi mieć jakieś podstawy, o których ja nie wiem, a radbym się o nich dowiedzieć.

— Dowiesz się pan i o tem w swoim czasie mój panie, wycedził już cały zalterowany major.

— A teraz proszę o głos!— zawołałem. Kochany major niech raczy powiedzieć, jaki jest rzeczywisty dochód roczny z dóbr Krajkowa, gdyż jako pełnomocnik i plenipotent pani marszałkowej, zapewne ma podstawy do tej wiadomości.

— Jakto! to pan administrujesz dobrami panie majorze? A jest za co podziękować, i wiele ci będę winien wdzięczności na przyszłość kochany panie. Gospodarstwo wybornie prowadzone! — przerwał p. Apolinary.

— Tak, to ja tu administruję ale... dla panny Łaszczównej nie dla pana przyszłości.

— Jakto dla panny Łaszczównej, czyż ona jest przyszłą dziedziczką tych włości? Ha! ha! ha! a to wesołe żarty panie majorze!

— Drogi panie — rzekł z flegmą major, ten się dobrze śmieje kto się śmieje na ostatku. Nie spiesz się pan tak bardzo!

— Ależ—przerwałem, majorze kochany rzecz idzie o co innego, racz objaśnić nas z dochodami dóbr.

— Służę ci kochanie, tu wyjąwszy z zanadrza małą książeczkę objaśnił iż dochodu czystego w roku zeszłym było 3500 rubli.

— Jak raz przeszło ośm procentów od summy trzech kroć stu tysięcy złotych.

wiły, za co czuję się w obowiązku jako opiekun tejże ochrony złożyć P. K. jak również i tym młodocianym szlachetnym sercom szczere podziękowanie.

Nadmieniam, że ofiary między najbiedniejsze z dziatek rozdanemi zostały.

Kalisz dnia 1 (13) lipca 1876 r.

J. Niedomański.

— W tych dniach opuścił prassę zeszyt VIII Tomu II (w ogóle zeszyt XIV) „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego“ wydanie Prof. Dra Miklaszewskiego. Zeszyt następny wyjdzie wkrótce. Przyczem Ekspedycja „Podręcznika“ zawiadamia, że druk tego dzieła zbliża się do końca, i że stosownie do ogłoszenia ciągle przedrukowywanego, na str. 4 okładki, prenumerata na „Podręcznik dla sądów gminnych Królestwa Polskiego“ będzie zamknięta z chwilą wydania przedostatniego zeszytu, a cena podniesioną zostanie do 75 kop. za każdy zeszyt. W skutek tego Ekspedycja najuprzejmiej prosi pp. prenumeratorów, którzy życzą sobie korzystać ze zniżonej ceny, aby raczyli pospieszyć z nadesłaniem opłaty prenumeracyjnej do zeszytu XVI włącznie tak, aby pieniądze mogły dojść do rąk Ekspedycji przed wydaniem ostatniego zeszytu.

— Dnia 23 lipca r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 6.69 do rs. 6.99; średniej od rs. 7.32 do rs. 7.73; pośledniej od rs. 5.99 do rs. 6.40; pszenicy żółtej ciężkiej 6.29 do rs. 6.70; średniej 6.92 do rs. 7.25; pośledniej 5.95 do rs. 5.99; żyta wyborowego od rs. 6.13 do rs. 6 40; średniego od rs. 5.55 do rs. 5.66; pośledniego od rs. 5.09 do rs. 5.21; jęczmienia wyborowego od rs. 5.59 do rs. 5.85; średniego od rs. 5.09 do 5.29; pośledniego od rs. 4.51 do rs. 4.96; owsa wyborowego od rs. 7.15 do rs. 7.25, średniego od rs. 6.81 do rs. 6.96, pośledniego od rs. 6.44 do rs. 6.59; grochu wyborowego od rs. 7.18 do rs. 7.59; średniego od rs. 6.66 do rs. 7.03; pośledniego od rs. 5.84 do rs. 6.47; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od rs. 1.10 do rs. 1.28.

Za rubla dają tam 2 marki 66 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 11.

— Złożone różnemi czasy w Redakcji „Kaliszanina“ od p. W. Puchalskiego rs. 15; od p. E. L. rs. 10; od p. Perczyńskiego rs. 25, razem rs. 50, na budowę wieży na kościele Ś-go Mikołaja, złożone zostały na ręce członka komitetu p. Kindlera za pokwitowaniem.

RYS STATYSTYCZNY

gubernji kaliskiej za rok 1875.

W dalszym ciągu statystycznych notatek, dotyczących gubernji kaliskiej za rok 1875 poświęcamy im oddzielną rubrykę, pragnąc tym sposobem zwrócić na nie większą uwagę i pobudzić do snucia wniosków z przedstawionych tu danych.

Ludność którąśmy wykazali w przeszłych numerach, rozrzuconą jest na przestrzeni 1,878,469 mórg. Z tej cyfry mórg w posiadaniu obywateli ziemskich pozostaje 58,0%, w posiadaniu włościan 39,4% i w posiadaniu innych właścicieli 2,6%. Cała ta przestrzeń leży pomiędzy 50°58' i 52°32' szerokości północnej, a 35°20' i 37°18' długości wschodniej; zajmuje ona jedną wielką równinę gdzieniegdzie tylko pokrytą wzgórzami, które swego kulminacyjnego punktu dochodzą we wschodniej stronie powiatu Wieluńskiego. Całą tę płaszczyznę przerzyna rzeka Warta, która w granicach kaliskiej gubernji płynie na przestrzeni 230 wiorst, i kilka pomniejszych wpadających do niej rzeczek, z których najważniejszą jest Prosna. We wschodniej stronie gubernji płynie rzeczka Bzura na przestrzeni 61 wiorst, która wodami swemi zatapia okoliczne nizyny zawierające w swem wnętrzu torf. Ze wszystkich tych rzek jedna tylko Warta ma większe dla gubernji znaczenie, stanowiąc ważną komunikacyjną arterję, ułatwiającą zbyt naszych surowych płodów do sąsiednich Pruss. Prócz wymienionych rzek istnieją jeszcze w Kolskim powiecie na przestrzeni 5 wiorst jeziora: Brdowskie, Lubotyńskie i Monkolskie; w Konińskim: Gosławickie, Pontkowskie, Lichenskie i Slesińskie; i w słupeckim: Gopło, Powidż i Wilczogórskie. Wszystkie one mają to znaczenie, że dostarczają okolicznym mieszkańcom zarobku z połowu w dosyć znacznej ilości znajdujących się w nich ryb.

Średnią dobroć ziemi wynagradzają klimatyczne warunki, a w części dosyć znacznie rozwinięta kultura i wprowadzenie w wielu miejscowościach racjonalnego gospodarstwa, co się kompensuje z nizkim w ogóle stanem drobnych gospodarstw.

Z ogólnej cyfry ziemi zdatnej do uprawy jest 1,139,523 m.; lasy i zarośla zajmują 343,674 m.; bagna i łąki 231,268; wody drogi, nieużytki i t.p. 81,002; pod zabudowaniami wsi i osad 35,575; sady i ogrody 29,084 mórg i t. d.

Ze stosunku więc ziemi zdatnej do uprawy do ogólnej przestrzeni, wypada na korzyść tej pierwszej 61,2%, lasów 18,4%, łąk 12,4%, nieużytków 4,3%, ziemi pod zabudowaniami wsi, osad i kolonji 2,1%, ogrodów i sadów 1,6%.

Do roku 1866 gorzelni w gubernji było 300, od tego jednak czasu, wraz z wprowadzeniem nowej normy podatków, liczba ich stopniowo zmniejszać się zaczęła, tak że w roku 1874 funkcjonowało ich tylko 129.

Główne zajęcie miejscowej ludności stanowi rolnictwo, które dzięki coraz szerszemu zaprowadzaniu racjonalnego gospodarstwa, na coraz pewniejszych opiera się podstawach. Pomimo to jednak upadek gorzelnictwa, stanowiącego dotychczas silną w gospodarstwie podporę, nie jednego obywatela przyprawił prawie o ruinę. Powodem tego są obowiązujące dzisiaj w gorzelnictwie przepisy, których zmiana odnośnie do miejscowych warunków jest bardzo pożądaną a nawet konieczną.

Różne wiadomości.

— Straszliwa klęska zagraża Prusom. W okolicach Schmuggendorfu, Wilmersdorfu i w innych miejscowościach, szarańcza wylęgła się w miljardowych rojach. Niedługo ta armja skrzydlatych Hunnów rzuci się na plony i zniszczy wszystko. Dla zapobieżenia tej pladze, władze prusskie wydały już polecenie aby skrapiano pola naftą a następnie zapalając ją niszczono te owady ogniem. Obok tego na około wykopano rowy przeszkodzić mające ucieczce dotąd bezskrzydłej szarańczy. W tych dniach energiczny ten środek ma wejść w wykonanie—oby tylko przyniósł pożądany rezultat, gdyż nietylko prusaków, ale i nas jako ich sąsiadów bezwątpienia interesuje.

— W Londynie odbywa się obecnie sprzedaż autografów, która ich właścicielom przynosi wcale niezłe żniwo.—Za list Dickensa pisany do Karola Mackay'a, zapłacono 680 franków;—za autobiografję Tomasza Moore, 650 fr.;—za list Edmunda Kean 125 fr.—za listy poety szkockiego Roberta Burnsa, oraz kartkę zapisaną jego ręką 650 fr. Nie mniej suto płacono za autografy słynnych metodystów. Podpis Wesleya przyniósł 1,850 fr., a cztery listy Jerzego Whitfielda 112 fr., gdy tymczasem list Newtona oszacowano na 60 fr., doktora Doddridge 55 fr., a Izaaka Watts 78 franków.

— Miłośnikowi kwiatów, panu Ernest, w Stocktonie, w Kalifornji, po wielu usiłowaniach udało się wyhodować różę czarnego koloru, a to przez zaszczepienie ciemno czerwonej róży na dębie.

— Czyli, że majątek cały dochodzi wartości piętnastu tysięcy dukatów.

— Za pozwoleniem—porwał się pan Apolinary, co znaczy to taksowanie mego majątku? panowie widocznie macie jakieś zamiery zagadkowe, o których radbym się dowiedzieć.

— Winienem mieć więcej cierpliwości— rzekł major, ale patrzeć mi na pana i słuchać jego głosu, jest męką nie do opisania.. i dlatego..

Tu major podniósł się, i z pod stojącego na stole krucyfiksu wyjął pakiet opieczętowany, który w milczeniu oddał jednemu z attentujących sąsiadów i przemówił:

— Racz pan odpieczętować i przeczytać głośno.

Wezwany czytać począł: „W Imię Trójcy Przenajświętszej, ja niżej podpisany Jan Kazimierz Trzaska Łomianowski, dziedzic dóbr Krajkowa, Sękocin i Woli Serockiej, zdrów na ciele i umyśle, świadczę niniejszem własnoręcznie w attentacji WW. panów i przyjaciół moich księdza Jakóba Falkiewicza, proboszcza parafji Bazar, i majora Jacka Wierzbięty, jako syn mój Apolinary Nepomucen dwóch imion Łomianowski, spłodzony z prawego łoża małżeńskiego z pierwszą żoną moją, świeć Panie świętej jej duszy, Anną z domu Polińską, otrzymał z rąk moich wniosek swej matki w kwocie pięć tysięcy dukatów złotem obrączkowem holenderskiem, a nadto, z rozdzielonego majątku mego własnego trzy czwarte części wartości dukatów piętnaście tysięcy, a to w dobrach Poraje pod Ostrołęką położonych; na co dowód pokwitowania, zrzeczenie się tegoż syna mego na przyszłość wszelkich do majątku pretensji, oraz dowód wniosku ś. p. pierwszej żony mojej a jego matki przy niniejszem złożone, wraz z tą ostatnią moją wolą składam na ręce drogiego mi brata i przyjaciela majora Jacka Wierzbięty, zastrzegając sobie aby dowód ten w razie koniecznej potrzeby użytym był przez tegoż dla całości mienia córki mej, żony pułkownika Łaszcza, lub prawych jej sukcesorów i t.d.

Grobowe milczenie zaległo w komnacie, w czasie czytania niniejszego kodycylu, a tylko od czasu do czasu słychać się dawał tłumiony płacz marszałkowej i Jadwisi. Major stojąc twarzą obrócony ku oknu, połykał łzy obficie lejące mu się z oczu, co też i mnie tak wzruszyło, iż mało brakowało abym rozbeczał się w głos jak dziecko.

Wszyscy na raz zwrócili oczy na p. Apolinarego, który zbladł na razie, ale widząc wszystkie oczy skierowane na siebie, zaczerwienił się znów aż do siności, i powstając z podniesioną pięścią krzyknął:

— To fałsz! to kryminał! to rozbój na równej drodze! Gdyby tak było w istocie, jabym miał drugi egzemplarz kodycylu. To było pisane na kilka lat przed układami memi z ojcem. Gdzie drugi kodycyl? temu ja zaprzeczam jako nieważnemu kłamstwu!

Tu major podszedł do stołu, poruszył z lekka dzwonkiem, i jak na raz w tej chwili otworzyły się drzwi do wielkiej sali, z której powolnym krokiem wszedł do komnaty starzec o długich siwych włosach spadających mu na ramiona w ubiorze kapłańskim.

Jadwisia spostrzegłszy go, rzuciła mu się w ramiona, a tuląc głowę na łonie staruszka owego w głos zapłakała.

— I czegóż płaczesz dziecię moje, wszak gdy ja tu jestem to tylko na to, abym nie pozwolił gołąbce mojej krzywdy zrobić.

Tu obracając się do przytomnych, wyjął z zanadrza pakiet taki sam, jaki leżał pod krucyfiksem, i podnosząc go do góry, wyrzekł głosem poważnym:

— Pięćdziesiąt lat noszę tę suknię kapłańską i tyleż lat usta moje nie splamiły się kłamstwem, dowód ten oto otrzymałem w dniu śmierci ś. p. marszałka, rano o godzinie szóstej, w obecności pana majora Wierzbięty, który taki sam dowód w zachowanie otrzymał. To co tu napisano, skreślił człowiek prawy, a mąż i dziad obecnych tu niewiast, że zaś był przytomnym pisząc to, słowem kapłańskiem świadczę.

Pan Apolinary z twarzą wykrzywioną wstydem i więcej bolesnym zawodem swych marzeń dziedzictwa, zerwał się z krzesła tak silnie, aż się obaliło z łoskotem na posadzkę, posunął się na środek z podniesioną ręką i krzyknąwszy głosem szalonego.

— A bodaj was potruto szalbmierze!

Wyleciał z gołą głową na dwór i piechotą pobiegł za wrota ku drodze, dokąd i ekwipaż jego w te pędy pojechał.

Po jego wyjściu nastąpiło całe wyjaśnienie teraz już prawdziwej tajemnicy.

Okazało się iż marszałkowa o niczem nie wiedziała, i że marszałek dlatego nie wnosił do hypoteki aktu spłaty synowi jego części, aby, znając jego charakter chciwy i niespokojny, zasłonić żonę i córkę od processów i zwad. Ale pozostawiwszy to czasowi i opiece dobrych przyjaciół, utrzymywał w spokoju syna, który myśląc o tem, iż dożywocie dla macochy i posag córki jedyną jest ich własnością urzędową, prędzej czy później powtórnie majątek ojca zagarnie. I jak się pokazuje przewidział nieboszczyk to co lepszem być miało w przyszłości.

Tak się rozwinął ów pamiętny mi dramat z Apolinarym Łomianowskim. I na tem kończę pierwszą część gawędy mojej, prosząc kochanych czytelników, aby mi pozwolili powrócić jeszcze do Krajkowa, w przyszłej z nimi pogawędce o treści mniej dramatycznej może. Ja tymczasem siadam na wózek i jadę szukać bohatera, bo co do bohaterki to Jadwisia jak raz pasuje do mej powiastki.

Róże, o których mowa, są czarne jak atrament, gdyż tak je zabarwia *tannina*, znajdująca się w sokach dębowych; dotychczas jednak nie udawały się na wolnej glebie ogrodowej, usychając w krótkim czasie po przesadzeniu.

— Wychowaniec b. warszawskiej szkoły Głównej, docent chemji przy uniwersytecie Lwowskim p. Juljan Grabowski, przez wydział krajowy galicyjski wysyłanym jest do Filadelfji, w celu zbadania produkcji nafty w Ameryce.

— Dyrektor szkoły rolniczej w Hildesheimie J. Michelsen, ogłosił w hanowerskiem piśmie poświęconem sprawom gospodarstwa leśnego i rolniczego, ciekawą rozprawę o szanowaniu ptastwa, które tępieniem owadów zabezpiecza pola i owoce od zupełnej zagłady. Autor żąda, ażeby wybieranie gniazd ptaków i niszczenie ich surowej podpadały karze. Na rozprawę p. Michelsena zwrócono uwagę w sferach urzędowych, z powodu jej praktycznych wywodów.

— Czytamy w „Kur. Lubelskim". W dobrach W..., odległych od Lublina wiorst 8, zjawił się przed niedawnym czasem wilk, który krążył koło zabudowań gospodarskich. Uwiadomiony właściciel majątku, polecił go zastrzelić, co wszakże się niepowiodło i wilczysko podobno postrzelone udało się do lasu aby tam swoją ziemską wędrówkę zakończyć. Rzecz sama z siebie dość naturalna, są bowiem na świecie wilki i nie... dzielni myśliwi. Lecz jakież jednak było zdumienie obywatela, gdy wkrótce zgłosił się do niego włościanin z tejże samej wsi z prośbą, aby więcej do wilka strzelać zabronił, „bo to proszę pana" rzekł „ten wilk to mój syn zaginiony, który zamienił się w wilka; lecz on nikomu szkody nie robi i tylko tak około swej rodzinnej wsi się błąka". Życzeniu poczciwego chłopka stało się zadość, gdyż wilk więcej do rodzinnej wioski nie powrócił.

— Niesłychanej zbrodni widownią był dnia 4 b. m. Wiedeń. Kelner bez służby Józef Birk, oskarżony przez dawniejszego swego chlebodawcę o kradzież, wyprawiwszy z mieszkania żonę swą i najstarszą córeczkę, otruł troje swych dzieci w wieku od 3 do 9 lat, poczem z kochanką swą kawiarką Marją Fritz, pojechał do Stockerau, gdzie oboje odebrali sobie życie przez zażycie trucizny. Zbrodnia ta ogromne sprawiła w Wiedniu wrażenie. Pewną jest rzeczą, że Birk, który prowadził życie nadzwyczaj lekkomyślne, od dłuższego już czasu nosił się z myślą wymordowania dzieci i nawet dał się z tem słyszeć kilkakrotnie, równie jak kochanka jego. Motywa jednak tej zbrodni nie są wyjaśnione. Niedostatek i obawa kary za kradzież mogły wprawdzie lekkomyślnego człowieka jak Birk, popchnąć do samobójstwa; jaki wszakże był powód do odbierania życia trojgu niewinnym dzieciom? Nie była to obawa o ich los, w takim razie bowiem byłby ten potworny ojciec nie szczędził także najstarszej córeczki. Widocznie zabił troje dzieci dlatego tylko, aby się zemścić na swej żonie a ich matce! Zbrodnia popełniona była w nocy; a rano dopiero znaleziono biedne dzieci w łóżeczkach nieżywe. Kiedy się już pokładły, okropny ojciec dał im do wypicia cyankali z czerwonem winem. W godzinę później nadszedł ze Stockerau telegram donoszący o samobójstwie Birk'a i Marji Fritz.

— Pogrzeb ś. p. Aleksandra hr. Fredro, odbył się w dniu 18 b. m. Mowy mieli: ks. Norbert Golichowski i profesor Małecki. W pochodzie pogrzebowym uczestniczył wydział krajowy, senat akademicki, deputacja akademji krakowskiej, Rady miejskie lwowska i krakowska, delegacje miast, artyści, literaci, cechy, bractwa i masy ludu.

Nabożeństwo odprawione było przez duchowieństwo trzech obrządków. Pochodowi towarzyszyły chóry opery, chór stowarzyszenia „Gwiazda" i chór towarzystwa muzycznego lwowskiego. Nabożeństwo katolickie odbyło się w kościele św. Mikołaja. Trumna zarzucona była wieńcami; marsz żałobny wykonywany w czasie pochodu, napisał p. Jarecki. Żałoba ogólna. Ulicę przy której mieści się pałac Fredry, nazywają już „Fredrowską".

— W Galicji trąba powietrzna spustoszyła dnia 19 z. m. prawie całą wieś Czorłowce. Chałupy prawie wszystkie poprzewalała, dachy pozrywała z większych budynków. Drzewa powalone zostały i wyrwane z korzeniami, przytem grad wielkości orzecha laskowego, w polach ogromne wyrządził szkody. W niektórych innych miejscowościach podobnież burza wielkie zrządziła szkody.

Dyscyplina w szkole.

Wszystkie narody ucywilizowane stanowczo odrzuciły karę chłosty wymierzaną tak na dorosłych jako i na uczących się. W szkole więc, gdzie dawniej bez rózgi i dyscypliny nie można było uczyć, gdzie kara cielesna była niejako duszą pedagogji, dziś nie używamy tych argumentów, aby „różczką popędzać rozumu do głowy", a przecież wszyscy i najcierpliwsi pedagogowie przyznać muszą, że bez kary w szkole i szkołach obejść się niepodobna. Kara ta jest dwojaka: moralna i zmysłowa. Pod karą moralną rozumiem zawstydzenie w obec klassy lub w cztery oczy, pod zmysłową zaś stanie w kącie lub za drzwiami, klęczenie i areszt wolny lub zamknięty o chlebie i wodzie. Co do klęczenia jestem stanowczo przeciwny temu: raz dlatego, że hygienicznie przeszkadza krążeniu krwi, zwłaszcza jeżeli takowe przeciąga się długo, a powtóre, że jeżeli klęczenie ma być jako środek do oddawania hołdu Stwórcy, to dla czegóż ma on być zarazem środkiem karnym? Ale te wszystkie kary są dobre dla dzieci z dobremi skłonnościami, dla dzieci, które w domu są wychowane karnie i skromnie, które nie potrzebują strofowań i kar nauczycieli, na które spojrzenie okiem nie wesołem już jest dla nich dostateczną karą. Ale cóż robić z dziećmi źle wychowanemi, które mając zły przykład w domu, już niejako mają we krwi upór, lenistwo, kłamstwo, chęć do kradzieży, i w ogóle wszystkie wady właściwe młodemu wiekowi; dla tych mało słów, mało gniewu nauczyciela, dla nich potrzeba kary, dla nich potrzeba aresztu o chlebie i wodzie. A ileż to mamy wypadków, że nauczyciel jaknajsumienniej osądziwszy ucznia osadzi go w areszcie, a ojciec lub matka już to prośbą już groźbą uwalnia swego synalka lub córeczkę, i jakaż to kara dla winnego i przykład dla innych; rodzice nawet idą dalej, bo częstokroć odbierają ze szkoły oddając do innej lub wcale nie posyłają. I jakież tu na to lekarstwo? Nie mówię już nic o rodzicach z małem lub żadnem wykształceniem, gdyż te same historje powtarzają się i w klassie więcej intelligentnej, i ta klassa oburza się na nauczyciela, jeżeli ten energicznemi środkami leczy upór, próżniactwo, niespokojność swych uczniów; rodzice nietylko że odbierają mu za to swe najdroższe dziecię, ale starają się szkodzić szkole i jej przewodnikowi psując mu opinję. Jakiż to nierozsądek: rodzice powinni iść ręka w rękę z nauczycielem, oni to powinni swą powagą, podtrzymywać ten rygor szkolny. Znałem np. jednego ojca, który bardzo kochał swe dzieci, ale za najmniejsze przewinienie karał sposobami czysto moralnemi; gdy więc się zdarzyło, że nauczyciel miał pozostawić jego syna w areszcie, ten biedak u nóg się włóczył nauczycielowi, byle go tylko zwolnił od kary, tak się bał gniewu rodzica; chłopiec ten uczył się wzorowo, był najspokojniejszym w całej szkole.

Jak zbytnia kara, tak i zbytnie pobłażanie do niczego dobrego nie prowadzi, bądźmy umiarkowanemi ale zawsze sprawiedliwemi, nie sądźmy zbyt ostro, gdy przyjdzie nauczycielowi wymierzać sprawiedliwość w skole, a mianowicie (my rodzice) przy dzieciach nie wyrażajmy się niepochlebnie o nauczycielu. Jeżeli się zdarzy, że nauczyciel ukarał dziecko, chociażby nam było miękko na sercu, powiedzmy dziecku, że nauczyciel dobrze zrobił, w takim razie nauczyciel nie straci na powadze i dziecko stanie się lepszem.

Inaczej rzecz się przedstawia w szkołach publicznych. Tam dyscyplina łagodna dla uczniów, ale jakaż bolesna dla rodziców; uczeń mało cierpi, ale za to gorzko płaczą biedni rodzice, kiedy synek zostanie rok drugi w klassie lub zostanie wydalony? ktoż tu cierpi? kieszeń rodzicielska. Tu potrzebna dyscyplina taka, aby na niej tylko dzieci cierpiały, nie zaś rodzice, którzy nie raz odmawiają sobie wszelkich wygód i przyjemności, chodzą w łatanych sukniach, aby tylko syn ich miał przyzwoite ubranie, jedzenie i potrzebne do nauki książki.

Tak więc w szkole elementarnej potrzeba pomocy rodziców, aby karność szkolna nie cierpiała na powadze, a w szkołach publicznych potrzeba energji władzy szkolnej, aby nie szwankowały kieszenie rodziców, aby nie znosili chłodu i głodu dla syna będącego w szkołach.

Wszyscy powtarzają oklepaną piosnkę: „za nic w świecie nie męczyłbym się z cudzemi bachorami", ale czy wszyscy uwzględniają położenie nauczyciela jeżeli mu braknie cierpliwości. Czy wszyscy rodzice kładą swym dzieciom w uszy, aby były skromne w szkole, aby szanowały swego nauczyciela, aby się nigdy hardo nie stawiały. Zdarza się częstokroć, że i nauczyciele nie umieją sobie dać rady w szkole i brakiem taktu wywołują upór ze strony ucznia, tacy nauczyciele niech sobie sami winę przypiszą. K.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 25 lipca 1876 r.

Korzec żyta 5.25,— pszenicy 7.50,— jęczmienia 4.50,—rzepak zimowy za 208 f. 8.00—owies 3.75,— za 256 kwart: jagieł 18 rs.—kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 13; — floren austrjacki kop. 62¼; frank 31 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50,— parokonna 2.50.

Przegląd polityczny.

Z placu boju w tych dniach możemy oczekiwać wiadomości stanowczych. Zdawało się, iż turcy niebawem zmienią taktykę i przejdą z działania odpornego w zaczepne. Serbowie nietylko nie zdradzają na zewnątrz żadnej obawy silniejszego ataku, lecz jeszcze zapisują w buletynach z 19 b. m. dwa zwycięztwa: pod Akpalanką i niedaleko Nowej Waroszy. Pierwsza z tych bitew jest o tyle ważną, bez względu na rezultat, że świadczy o ciągłem trzymaniu się armji południowo-morawskiej na gruncie tureckim, po za Niszem, zkąd już dawno, wedle depesz konstantynopolitańskich, miała być wypartą. Depesza także turecka zaprzeczyła wczoraj tryumfom czarnogórców w Hercegowinie. Jednakże samo przyznanie się turków do tego, że Mostarowi groziło niebezpieczeństwo, jest już bardzo znaczącem. Co do mniemanego zwycięztwa archimandryty Duczicza pod Nową Waroszą, to pomijając już zapewne drobne rozmiary potyczki, można sądzić, iż zwycięztwo istotnie miało miejsce. Duczicowi nawet nieprzyjazne dzienniki przyznają wielką dzielność osobistą i zdolności strategiczne. O bitwach zresztą pojedyńczych tej wojny, gazety zagraniczne podają tak sprzeczne szczegóły, że nie widzimy żadnego pożytku z powtarzania ich w naszym przeglądzie. Urzędowe nawet depesze zmyślają jakieś miejscowości: Szehirkeny, Kondrolemau, Isembol, których na świecie niema. Korespondenci piszą banialuki. Jeden np. donosił, że w Mitrowicy słyszał komendę w czasie bitwy pod Bieliną; drugi (Wallsee, korespondent *N. fr. Pr.*) sam doniósł swojej redakcji, że został na polu bitwy przez serbów zamordowany. Jeszcze inni znowu odgrywają rolę intervienerów w różnych osób, począwszy od księcia Milana a skończywszy na lokaju Risticza, i takiemi to ciekawemi faktami przepełnione są gazety zagraniczne. Chcąc ugasić pragnienie kropelką prawdy, trzeba wypić studnię wody mętnej a często i zepsutej tendencyjnym fermentem kłamstwa. Wolimy oszczędzić naszym czytelnikom tej przykrości i ograniczać się na faktach mniej może sensacyjnych ale zato wiarogodnych. Taka np. depesza donosząca, że Murad V cierpi „delirium tremens" dostarczyłaby materjału do sążnistych komentarzy. Czyż jednak można jej ufać zupełnie?

Białogród, 21 lipca. Wiadomość urzędowa. Wczoraj turcy oszańcowani w Bielinie uderzyli na armję Alimpicza, chcąc ją wyprzeć za Drynę, ale napad po 6-godzinnej walce został świetnie odparty. Onegdaj napad turecki na miejscowość Gromadę (na wschód od Aleksinaczu) po 10-godzinnej walce został nierozstrzygnięty. Wczoraj ponowny napad turecki odparty.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 18 (30) sierpnia r. b. o godzinie 11 zrana w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie w dalszym ciągu i wskróconym terminie głośna (in plus) licytacja, i przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż w lasach miejskich stojącego drzewa na przestrzeni 300 morgów, a mianowicie:

W obrębie Pieczyska od summy rs. 12782 k. 33.
W obrębie Lenczno od summy rs. 8421 k. 86.
W obrębie Szmaja od summy rs. 8848 k. 60.

Licytacja odbędzie się na każdy obręb oddzielnie, poczynając od wyżej wspomnionych summ.

Przystępujący do licytacji obowiązany będzie przedewszystkiem złożyć vadium wyrównywające 1/10 część summy szacunkowej, które utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie podnieść do wysokości 1/5 część summy na licytacji postąpionej.

Warunki licytacyjne i szczegółowy szacunek drzewa mogą być przeglądane każdodziennie w biurze tutejszego Magistratu z wyłączeniem świąt.

Kalisz dnia 10 (22) lipca 1876 r.
Prezydent *Przedpełski*. — Sekretarz *Smotrycki*.
(500)



Dnia 18 lipca zginęła **suka** wyżlica, biała z żółtemi uszami, wabi się Pydra, ktoby takową odprowadził do oberży na Rypinek, otrzyma dobre wynagrodzenie. (505)

Przełożony szkoły Realnej sześcioklassowej z oddziałami: ogólnym i handlowym w Kaliszu zawiadamia niniejszem ogłoszeniem osoby interesowane, że **ZAPIS** nowowstępujących uczniów na rok szkolny 1876/7 do zakładu pod jego kierunkiem zostającego, rozpocznie się w dniu 5/17 sierpnia r. b. Kandydaci do oddziału handlowego klassy piątej winni się zgłosić w pierwszych dniach wpisu. Nowi kandydaci przy wpisie obowiązani są złożyć: metrykę urodzenia i świadectwo zaszczepionej ospy. Nadto nadmienia że opłata roczna wynosić będzie w klassie przygotowawczej od 24 do 30 rubli, co zależeć będzie od liczby uczniów, w czterech klassach następnych po 40 rs. a w dwóch wyższych (5 i 6) po 50 rub. i takowe opłaty winny być uiszczane w dwóch równych półrocznych ratach z góry.
(501)

Mam honor zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, iż w pensji dla panien izraelitek, utrzymywanej w Warszawie przy ulicy Dzikiej № 11

zapis uczennic

na rok szkolny 1876/7 rozpocznie się z dniem 1 sierpnia r. b. Pensjonarki pobierające nauki na pensji lub uczęszczające do gimnazjum mogą znaleść przy wygodnem pomieszczeniu, troskliwą opiekę, konwersację w obcych językach i odpowiednią pomoc w naukach.
(499-3-1) **H. Paprocka.**



Jest do sprzedania za przystępną cenę **Fortepjan** machoniowy w dobrym stanie. Wiadomość w domu Terechowa № 18 mieszkania. (506)

Zakład szycia sukien i bielizny wszelkiej egzystujący od lat 3-ch

pod firmą

Wandy Mączewskiej

przeniesiony został na ulicę Łazienną do domu W-go Mereckiego (dawniej Walderowiczowej) na 2-gie piętro, gdzie przyjmuję suknie i białą bieliznę do szycia, oraz panny do nauki, z czem mam zaszczyt nadal polecić się względom szanownej publiczności. (497-3 1)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. publiczność, iż otworzyłem z dniem dzisiejszym w domu p. Kachelskiej pod Nr. 147 w obszernym lokalu gdzie dawniej mieścił się handel win p. Rosenthala

BAWARJĘ pod nazwą **BUFET warszawski.**

Wszelkie napoje, przekąski i przysmaczki staraniem mojem będzie dostarczyć w najlepszych gatunkach z usługą akuratną, polecam się łaskawym względom sz. Publiczności.
Kalisz dnia 18 lipca 1876 r.
(480-4-3) **J. Kaliski.**

Z dniem 1 (13) lipca r. b. otwarty został

sklep z pieczywem wiedeńskiem wraz z wiktuałami najświeższemi

przy ulicy Wrocławskie przedmieście w domu p. Blumla nowo wystawionym, z czem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności
(470-3-3) **Piwarski.**

Szwajcarska Alpejska Roślina,



Tysiące osób piękność swych włosów zawdzięcza jedynie sprzedawanej za granicą i w Rossji tak zwanej Chińsko-Glicerynowej Pomadzie z szwajcarskiej rośliny i wzmocnienie porostu włosów. Rzeczona pomada wypróbowaną została przez wiele lekarskich znakomitości, zaleconą jest piśmiennie przez Professora Chemji przy Sądzie Okręgowym w Wiedniu p. Kleczyńskiego i dozwoloną przez Władzę Lekarską w Moskwie, po poprzednim rozbiorze i uznaniu jej za doskonałą. W ostatnich czasach użycie takowej wiele miało powodzenia.

Przy należytem użyciu tej pomady, osoby pozbawione w zupełności prawie włosów, odzyskały wkrótce takowe. Wzmacnia ona ciemię głowy, zapobiega marszczeniu się skóry, chroni włosy od wypadania i nadaje im naturalny Połysk, a jako nadzwyczaj aromatyczna, co właśnie stanowi wyjątkowy miły jej przymiot, może być bez zaprzeczenia ozdobą najwykwintniejszego toaletowego buduaru.

Wszystkie powyższe zalety mego wyrobu dają mi zupełne prawo mieć nadzieję znakomitego odbytu mającego na celu dobro Szanownej Publiczności.

Cena słoika rs 2. Przytem dołącza się opis użycia pomady.



Pomada

Niniejsza pomada ma tę zadziwiającą własność, że po krótkim czasie jej użycia plamy, liszaje, krosty, opażelizna znikną z twarzy. Skutek pewny. Kolor twarzy staje się czystym, białym, słowem przybiera świeżość i wdziek młodości. Głównie służy dla osób pragnących mieć płeć białą i delikatną.

Za prędkie i skuteczne działanie poręcza tak wynalazczyni jak również piśmienna rekomendacja Professora Chemji pana Kleczyńskiego oraz pozwolenie władzy lekarskiej.

Cena słoika rs. 1 kop. 60.



Przytem dołącza się opis użycia. Na każdym słoiku pomady tak do włosów jak i „Pasta“ jest stempel z wyobrażeniem kupidyna i podpis wynalazczyni Berty Ries, na co przy kupnie uprasza się o zwrócenie uwagi.



Pasta Eugenie.

Pomada Pasta jest użyteczną dla tych, którzy choć nie podlegają wyżej wymienionym słabościom skórnym, pragną jednak mieć czysty i świeży kolor rąk, twarzy i szyi.

Pomada muszlowa (de coquilles) do rąk

Ta pomada jest chemicznie przysposobioną tak iż po jej użyciu ręce nabierają zadziwiającej miękkości, białości i lekkości, i dopiero w późnych latach życia wychodzą z swej młodzieńczej formy.



Cena słoika rs. 1 kop. 30.

Specjalna farba do włosów Ries'a

farbująca siwe włosy na kolory, ciemno brunatny i czarny zaraz po jednorazowym użyciu, nic tracąc koloru swego w ciągu sześciu tygodni, posiada nadto tę wyższą zaletę od innych farb, że kolor właściwy zawsze piękny i czysty wychodzi jak naturalny, nie wpadając w barwę zieloną lub rudą.

Cena pudełka rs. 3.

BALSAM TOKAJSKI

Najpewniejszy środek na wygubienie odcisków i chroniący od stwardnienia skóry. **Słoik kop. 60.**

BERTA RIES.

Skład główny w Kaliszu przy ulicy Marjańskiej w Magazynie Mód Z. D. Poznańskiej w domu p. Puchalskiego Nr. 13.

GUTTMAN RIES

Cesarsko-Ruski nadworny dostawca, patentowany Chemik z Pesztu, poleca Sz. Publiczności radykalny środek do wytępiania szczurów, myszy, pluskiew, karaluchów, moli, pcheł i t. p.

W ostatnich czasach środek ten został wiele polepszony, skutkiem czego na wystawie politechnicznej w Moskwie w roku 1872 został nagrodzony wielkim srebrnym medalem, a na Wiedeńskiej wystawie powszechnej w roku 1873 medalem za postęp.

Powyższy środek chemiczny nabyć można w Kaliszu przy ulicy Marjańskiej w Magazynie Mód Z. D. Poznańskiej Nr 13.

Środek dla wytępienia szczurów i myszy sprzedaje się po rs. 1; dla wytępienia karaluchów, moli i pcheł po rs. 1; za maleńki mieszek do proszku 60 kop.; za flaszeczkę płynu z pendzlem do wytępienia pluskiew rs. 1; płyn ten posiada przyjemny aromat, nie pozostawia po sobie żadnych plam, działa natychmiast i wytępia nawet zarodki

Osobom kupującym tuzinami odstępuje się stosowny rabat.

Skuteczność tych środków do wytępienia szczurów, myszy i wszelkich innych szkodliwych owadów potwierdzają świadectwa wydane p. R. Guttman przez JWW. Jenerał-Adjutanta Trepowa, Moskiewskiego Gubernatora Wizina, Prezydenta miasta Warszawy, Generała-Majora Witkowskiego, oraz z wielu innych krajów Europy.
(445-6-4).

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż przy sprzedaży sodowej wody, ulica Wrocławskie Przedmieście, dostać można każdego czasu różnych gatunków sera, a mianowicie: szwajczarskiego, limburgskiego i owczego, również słoniny litewskiej i polskiej oraz mydła warszawskiego. (502)



W dobrach Poddębice w powiecie łęczyckim, są do sprzedania **dwa ogiery** kasztanowate rasowe, czteroletnie i rosłe. Wiadomość u miejscowej administracji. (498-3-1)



Jest do wynajęcia każdego czasu **wozownia i stajnia** na parę koni wraz z górą na siano, oraz **powóz** połkryty dwu osobowy w dobrym stanie do sprzedania; wiadomość u p. Piotrowskiego w domu W-ej Czajczyńskiej przy ulicy Łazienney. (504)

Młoda osoba

posiadająca gruntownie język niemiecki i znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca jako **BONA.** Bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. 488-2-2

PENSJONAT
DLA PANIEN
we Lwowie, ul. Zimorowicza Nr. 10.

Przyjmuję do swego zakładu panienki którym rodzice chcą zapewnić wychowanie zarazem świetne i gruntowne. Znajdą lekcje pierwszych nauczycieli, konwersacją w nowożytnych językach, naukę muzyki, śpiewu i rysunku. Kurs rozpoczyna się 1 września.

(489-2-2 **MARJA BIELSKA.**





Są do sprzedania z wolnej ręki za zniżone ceny: a) Fortepjan mahoniowy mało używany o 7 oktawach; b) lustro wielkie w ramach nowego fasonu z konsolą i płytem marmurowym; c) serwantka mahoniowa wielka z lustrem; d) stolik machoniowy i inne przedmioty, które chęć kupna mający w każdym czasie obejrzeć może; wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (491 2 2)

Stanisław Sikorski
NOTARJUSZ

przy kancellarji hypotecznej Sędziego Pokoju w Kaliszu, z dniem 7/19 lipca r. b. otworzył kancelarją w domu W. Fogla pod № 180 przy ulice Wrocławskiej, naprzeciw cukierni p. Hildebrandta. (493 3-2)

W dniu 20 t. m. dla dogodności publicznej, otworzyłem przy ulicy Ś-go Mikołaja w domu nowo-wybudowanym p. Hersz Bloch,

FILJĄ MEGO HANDLU KOLONJALNEGO

gdzie towar tej samej dobroci, i po tych samych cenach sprzedaję, o czem mam honor szanowną publiczność uwiadomić.

(503) **Józef Wilkanowicz.**

Roman Mrozowski

zamianowany obecnie Obrońcą przy sądzie okręgowym kaliskim, przeniósł swoje mieszkanie z domu p. Kempuera do domu dawniej p. Rogowskiego a teraz p. Mianowskiej, wchód od kościoła X. X. Franciszkanów, pierwsze piętro.

W tymże domu jest do wynajęcia salon, pokój sypialny i przedpokój; wiadomość na pierwszem piętrze tegoż domu. (494 3 2)

Mam zaszczyt zawiadomić szan. publiczność, że

KSIĘGARNIĘ

moją wraz ze **składem nut przeniosłem** na ulicę Marjańską do domu SS. Szliwego, na przeciw hotelu Berlińskiego.

(469 4-3) **Napoleon Wartski.**

J. MALIŃSKI
Nauczyciel muzyki,

przeniósł mieszkanie do domu W-go Przechadzkiego Nr. 441 przy ulicy Babina. Wejście pierw szemi drzwiami od rzeki, na drugim piętrze, w lokalu pod Nr. 3. (474-3-3)

Technicum Frankenberg (Sachsen)

(gegründet 1865). (Ueber 700 Schüler ausgebildet).

Polytechnische Schule.

Für: **Maschinenbau** (Ingenieure, Constructeure)
„ **Strassen- und Eisenbahnbau**
„ **Technische Chemie** vollständig eingerichtetes grösseres Laboratorium)
Werkmeisterschule. Vorbereitungschule f. d. Einj. Freiw. Examen.

Beginn des Wintersemesters **am 20. October.** Prospecte gratis durch die Direction d. Technicum **Frankenberg i/S** (478-4-3)

W jednem z bardziej ożywionych miast prowincjonalnych jest do sprzedania w całości lub częściowo, za przystępną cenę i pod korzystnemi warunkami

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA

składająca się: **z piętrowego domu** mieszkalnego wraz z **cukiernią, dwóch mniejszych domów, ogrodu, kręgielni i t d.**

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u W. Emila Gessnera gospodarza hotelu Wiedeńskiego w Kaliszu. (435 8 6)

MASSY I FARBY PLATYNOWE
w żądanych kolorach

wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciał gryzących, kwasów etc.

Chronią one:

Żelazo od rdzy i nagryzania (doskonałe do malowania dachów, maszyn, etc.)

Drzewo od gnicia (kadzie fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).

Czynią mieszkalnemi lokale przez wilgoć zniszczone.

Są najlepszym i najtrwalszym preparatem do malowania domów i t. p. Broszury objaśniające własności farb platynowanych, sposób użycia i bliższe szczegóły u

F. Pietschmann
w Warszawie, ul. Leszno № 19 róg Orlej dom W-go Konitza doktora.

(429-7-6)

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miasta i okolicy

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MEBLI I LUSTER

pod firmą

J. MÜLLER i S-ki

w Kaliszu przy ulicy Browarnej № 147 dom W-ej Kachelskiej.

zaopatrzony jest w wielki wybór wszelkich wyrobów stolarskich z najstynniejszych fabryk zagranicznych i w wyroby krajowe wykończone podług najświeższych modeli i najlepszego materjału.

Sprzedając po cenach najumiarkowańszych z poręczeniem za dobroć wyrobów poleca się względom Szanownej Publiczności

(481-10-2) **J. Müller i S-ka**

Podaję do publicznej wiadomości, iż do składu mego nadeszły

próbki tapet

z największych i najstynniejszych fabryk zagranicznych, które na żądanie sz. publ. po cenach fabrycznych sprowadzam; tamże można dostać gotowe żaluzje. Szymon M. **Peretz,**

(462-3-3) Rynek Nr. 3 w domu własnym.

Jest do sprzedania

KOCZ - KARETA

w kompletnie dobrym stanie, czteroosobowa familijna małoużywana, za umiarkowaną stosunkową cenę; wiadomość powziąść można u p. Terpińskiego fabrykanta powozów przy ulicy Józefina, lub też u p. Piotrowskiego urzędnika Rządu Gubernjalnego kaliskiego, przy ulicy Łaziennej, w domu p. Czajczyńskiej. (485 4-3)

W Konińskiem Progimnazjum
MĘZKIEM

z oddziałem przygotowawczym i pensjonatem, **zapis** dawnych uczniów i przyjmowanie nowych kandydatów rozpocznie się w dniu 1 sierpnia (20 lipca) r. b. Kurs zaś nauk w dniu 15 t. m. i r. codziennie zaś od godziny 9-ej z rana rodzice i opiekunowie informować się mogą co do swoich pupilów w kancellarji zakładu.

Przełożony progimnazjum

(476-3-3) *Florjan Łagowski*, kand. Fil.

ODLEWNIA ŻELAZA
M. Ostrowskiego
W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar. (256-24-22)

Dr. Franciszek Czajczyński

przeniósł mieszkanie na ulicę **Łazienną** (róg Browarnej) Nr. 117/19 dom Czajczyńskiej pierwsze piętro. Godziny przyjęć od 8 do 9 rano od 12 do 1 z południa. Pomoc dla **chorych niezamożnych** za opłatą 15 kop. tamże udzielać będę łącznie z D-rem *Raczyńskim* od 11 do 12 z rana. Prosi się o nadsyłanie wezwań na miasto piśmiennie. (460-8 4)

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY
w WARSZAWIE,
ulica Nowo-Zielna (z Królewskiej) № 1064 B.

Dział	Posady wakujące	Kandydaci
1) Techniczny . . .	22	111
w tej liczbie: inżynierów cywilnych	—	10
2) Handlowy	11	119
3) Rolny	61	233
w tej liczbie: rządców .	6	142
ekonomów i pisarzy . .	26	41
ogrodników.	16	11
praktykantów	5	1
4) Naukowy. . . .	34	33
w tej liczbie: nauczycieli prywatnych. . . .	34	23
5) Ogólny	8	246

Biuro zaznacza brak kandydatów na następne posady: w dziale 1-m korespondenta technicznego do jęz. francuzkiego i rossyjskiego.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

Dnie			Słońca Wschód g.	m.	Słońca Zachód g.	m.	Dnia Długość g.	m.	Dnia Ubyło g.	m.	Księżyca Wschód g.	m.	Księżyca Zachód g.	m.
25	Lipca	Wtorek	4	13 r.	7	59 w.	15	46	0	52			9	47w.
26	„	Środa	4	14 „	7	57 „	15	43	0	55	we dnie		9	56 „
27	„	Czwartek	4	16 „	7	56 „	15	40	0	58			10	8 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej